

# Wojtkowski, Andrzej

---

## "Studia Warmińskie" poświęcone Kopernikowi

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 511-525

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

ANDRZEJ WOJTKOWSKI

## „STUDIA WARMIŃSKIE” POŚWIĘCONE KOPERNIKOWI

Nowy, poświęcony Kopernikowi dziewiąty tom rocznika „Studia Warmińskie”, wydawanego przez Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, datowany jest na rok 1972, ale druk jego został ukończony w lutym 1973 r. Liczy on stron 568, w tym 25 stron fotokopii rękopisów, jest przy tym ozdobiony frontysem w postaci barwnej reprodukcji toruńskiego portretu Kopernika z podobizną własnoręcznego podpisu naszego astronoma widniejącego pod artykułami ułożonymi w 1523 r. przez kapitułę warmińską dla nowo obranego biskupa, Maurycego Ferbera, i przezeń zaprzysiężonymi. Ponadto tom ten zdobi jedenaście ilustracji na kredowym papierze poza tekstem i 98 ilustracji w tekście. Przepisano go „Mikołajowi Kopernikowi, mężowi bardzo chrześcijańskiemu, najwyborniejszemu znawcy istoty wszechświata, Polski luminarzowi, warmińskiemu kanonikowi”.

Na zawartość omawianego tomu składają się rozprawy w liczbie 17, materiały (2 pozycje), recenzje i omówienia (2 pozycje) oraz indeksy w postaci skorowidzów nazwisk, nazw geograficznych, cytowanych miejsc biblijnych, przepisów prawa kanonicznego, wykorzystanych rękopisów, wreszcie wykazów fotokopii i ilustracji. Kopernika, jego życia i działalności publicznej oraz jego teorii dotyczy 14 rozpraw, jeden artykuł w dziale „Materiały” i jedna recenzja. Reszta rozpraw omawia zarządzanie Warmią na przełomie XV/XVI wieku, koncepcję metafizyki według Jana Burydana i okresy rozwoju astronomii w Polsce w epoce przedkopernikowskiej. Z dwóch artykułów w dziale „Materiały”, tylko pierwszy dotyczy Kopernika, drugi zaś piętnastowiecznych modłów za osoby związane z uniwersytetem krakowskim. W dziale „Recenzji” pierwsza omawia *Lokacje łanów opuszczonych*, dokonane przez Kopernika, a druga krytyczne wydanie najstarszych kalendarzy gnieźnieńskich.

W tym bogactwie treści na plan pierwszy wysuwa się niezaprzeczenie odkryty przez bpa Jana Obląka *Inwentarz dokumentów w skarbcu na zamku w Olsztynie roku Pańskiego 1520* oraz inne zapisy archiwalne, sporządzone własnoręcznie po łacinie przez naszego astronoma. Wydawca podał je w fotokopii, w transkrypcji w języku oryginału i w przekładzie polskim. Trzy obcojęzyczne streszczenia, niemieckie, angielskie i włoskie, obejmujące łącznie szesnaście stron, zaznajomią czytelników, nie znają-

cych języka polskiego, z odkryciem, którego waga usprawiedliwia zupełnie trud, włożony w tak wszechstronne jego opracowanie.

Jakież problemy może nastęrczać 65 krótkich wierszy z własnoręcznymi uzupełnieniami Kopernika inwentarza dokumentów sporządzonego przez kanonika Delaua w 1508 r.; dalej pięć wierszy ze sformułowanymi przezeń regestami pewnych dokumentów; wreszcie sześć kart spisane własnoręcznie przez Kopernika w 1520 r. i liczącego 246 wierszy inwentarza dokumentów przechowywanych w skarbcu na zamku kapitulnym w Olsztynie? Otóż najpierw problem rozwoju inwentaryzacji dokumentów warmińskiego archiwum kapitulnego od XV wieku począwszy do czasów Kopernika. Omawiając to zagadnienie Autor oparł się na licznych pracach krajowych i zagranicznych z zakresu archiwistyki i dyplomatyki. Następnie na podstawie dokładnej analizy charakteru pisma Autor wykażał z całą pewnością, że wspomniane rękopisy to autografy naszego astronoma. I tak poznajemy Kopernika ze strony dotąd zgoła nieznanej, mianowicie jako człowieka, który kierując obroną warowni olsztyńskiej w wojnie z Zakonem w 1520 r. i śledząc pilnie ruchy jego wojsk, przecież znalazł jeszcze czas na inwentaryzację dokumentów.

Do powyższych stwierdzeń dodać trzeba kilka krytycznych uwag:

1. Daty 1513 na fotokopii strony 38 i data 1515 w zapisie przekreślonej na stronie następnej nie są chyba pisane ręką Kopernika, jak wynika z porównania ich z datą 1503 w fotokopii na stronie 34 oraz z dat na fotokopkach *Mikołaja Kopernika lokacje łańów opuszczonych* (wyd. M. Biskup, Olsztyn 1970, tabl. I: 1517; tabl. IV: 1529; tabl. VII: 1518; tabl. XI: 1521; tabl. XIV: 1523).

2. *Littere testimoniales*, wystawione prawdopodobnie przez Władysława Jagiełłę i Witolda dla biskupa warmińskiego, Autor na stronie 20 nazywa „zaświadczeniami protekcyjnymi”, a na stronie następnej, opierając się na informacji Jadwigi Karwasińskiej, stwierdza, że „sam termin nie był w obiegu powszechny i nie był znany w pracach polskich”, a „zapewne oznacza pisma poświadczeniowe”. Termin ten jest dobrze znany *Dekretalem* Grzegorza IX. Znajdujemy go też w wyroku z 12 lipca 1310, którym kardynał Gentilis zakończył proces, wytoczony metropolicie gnieźnieńskiemu, arcybiskupowi Jakubowi Śwince, przez biskupa krakowskiego, Jana Muskatę. Kardynał wspomina o *testimoniales litterae*, wystawionych przez kapitułę krakowską oraz duchownych świeckich i zakonnych a zapewniających, że Muskata z powodu zarzucanych mu przestępstw nie został zdyffamowany<sup>1</sup>. Prawo kanoniczne pozwalało na wytaczanie publicznych procesów o przestępstwa tylko pod tym warunkiem, że nabrały one rozgłosu<sup>2</sup>. Takież listy wystawili Krzyżakom prowincjał i kapituła polskiej prowincji dominikanów dnia 7 października 1310 oraz biskupi: sambijski, warmiński i chełmiński dnia 18 tegoż miesiąca i roku. Usiływały one wybielić Zakon od zarzutów uczynionych mu w bulli Kle-

<sup>1</sup> W. Abraham, *Sprawa Muskaty*, Kraków 1893. Odbitka z „Rozpraw Akademii Umiejętności”, s. 55.

<sup>2</sup> A. Wojtkowski, *Procesy polsko-krzyżackie przed procesem z lat 1320—1321*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1972, nr 1, ss. 56—59.

mensa V z 19 czerwca 1310<sup>3</sup>. Znane są *litterae testimoniales*, wystawione Zakonowi przez biskupa dorpackiego dnia 7 stycznia 1319, gdy w Avignon wielki mistrz Karol z Trewiru toczył ciężką walkę o dalsze trwanie Zakonu<sup>4</sup>. Wreszcie dnia 1 września 1335 r. przeorowie dominikanów w Elblągu, Gdańsku, Tczewie, Chełmnie, Toruniu i Brześciu Kujawskim wraz ze swoimi klasztorami polecili względem papieża Benedykta XII wielkiego mistrza i braci Zakonu jako „prawdziwych atletów wiary, których świątobliwe i pobożne życie wielokrotnie zostało potwierdzone”<sup>5</sup>.

3. Na stronach 15 i 16 Autor omawia szczegółowiej jedno z uzupełnień Kopernika do inwentarza Jerzego von Delau z 1508 r. Chodzi o kopię dokumentu traktatu pokojowego z 1 lutego 1411 r. Wpis autora inwentarza brzmi jak następuje: *Copia una in pergamenno de pace inter regem Ladislaum Polonie etc. et ordinem facta anno MCCCCXI* (jedna kopia na pergaminie o zawartym między królem Władysławem Polskim itd. a Zakonem pokoju roku 1411). Pod tym wpisem Kopernik umieścił przekreśloną później uwagę brzmiącą jak następuje: *Hec copia missa fuit domino episcopo per d.[ominum] Nic.[olaum] Coppernic felicem notarium de voluntate dominorum visitatorum anno XI*. Po zacytowaniu tych dwóch tekstów Autor pisze: „Wynika z tego, że Kopernik własnoręcznie przepisał dokument pokoju, zawartego w 1411 r. przez króla polskiego Władysława Jagiełłę z Krzyżakami i sporządzoną kopię, za zgodą Kapituły, przekazał w 1511 r. swojemu wujowi, biskupowi Łukaszowi Watzenrodedu. Biskup przygotowywał się wtedy do układów z przedstawicielami Zakonu krzyżackiego, jakie miały się odbyć 13 grudnia 1511 r. w Toruniu. Możliwe, że już wówczas czynił przygotowania i do sejmu piotrkowskiego w 1512 r., na którym miały się toczyć rokowania w sprawie nominacji biskupów warmińskich. Kopernik był osobistym sekretarzem biskupa, który widocznie polecił mu przeprowadzić poszukiwania materiału dyplomatycznego, koniecznego do pertraktacji. Nazwał siebie „szczęśliwym notariuszem” może dlatego, że miał możliwość zetknąć się z autentycznym dyplomem tak wielkiej rangi. A może w ten sposób chciał wyrazić swój uczuciowy stosunek do króla Władysława Jagiełły, który rozgromił Krzyżaków pod Grunwaldem i zawarł z nimi pokój korzystny dla Polski.”

Co do powyższego wywodu nasuwają się następujące uwagi:

a. Jak wynika z inwentarza Delaua z 1508 r., archiwum kapitulne posiadało nie „autentyczny dokument” pokoju z 1411 r., lecz jego kopię (*Copia una [...] de pace [...] facta anno MCCCCXI*).

b. Ta kopia, a nie jakaś druga, sporządzona rzekomo przez Kopernika w 1511 r., została posłana biskupowi Łukaszowi (*Hec copia missa fuit*).

<sup>3</sup> A. Seraphim, *Das Zeugenverhör des Franciscus de Moliano 1312*, Königsberg 1912, ss. 175—178; J. Judziński, *Stanowisko biskupów pruskich wobec wydarzeń gdańskich 1308 roku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1968, nr 2. Autor nie rozpoznał jednak, że dokument biskupów należy do kategorii *litterae testimoniales*. Nie zdobył się na to w swoim czasie piszący te słowa.

<sup>4</sup> Wydrukował je jako dokument nr 57 K. Forstreuter, *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, Bd. 1, Göttingen 1961, s. 214.

<sup>5</sup> *Livländisches Urkundenbuch*, Bd. 2, 1855, ss. 93—94, regest na s. 905.

Kopia ta wróciła później do archiwum, jak świadczy kopernikowski stwierdzenie *est* na marginesie inwentarza Delaua oraz przekreślenie zapisu Kopernika jako już nie odpowiadającej rzecywiŹności.

c. W 1511 r. astronom nasz nie był już „osobistym sekretarzem biskupa”, przestał nim być w roku poprzednim. Zresztą przebywając u boku wuja w Lidzbarku nie mógłby mu przesyłać dokumentów z archiwum kapitulnego we Fromborku. Od 1511 r. Kopernik zajmował stanowisko kanclerza kapituły warmińskiej i był nim do 1513 r., a później jeszcze w 1520, 1524, 1525 i 1529<sup>6</sup>.

d. Kopernik nigdy nie był notariuszem. Był nim natomiast Feliks Reich, występujący w dokumentach kapituły z 1 czerwca i 28 grudnia 1512, oraz z 13 kwietnia i 10 lipca 1523<sup>7</sup>. Zwrotu *felicem notarium* nie należy zatem odnosić do Kopernika nazywając go „szczęśliwym notariuszem”, lecz do notariusza Feliksa Reicha.

e. Przy czytaniu traktatu pokojowego z 1411 roku nie mógł i nie może czuć się „szczęśliwym” żaden Polak, tak niekorzystny był on dla Polski. Zakon nie zwrócił jej żadnej z ziem, które jej wydarł. Litwa odzyskała Żmudź, ale tylko *ad dies vitae* króla i Witolda. Odpadają więc domysły Autora co do powodów, dla których astronom nasz czuł się w 1511 r. tak „szczęśliwym notariuszem”. Odpada także wyrażony na stronie 16 w przypisie 21 domysł co do powodu przekreślenia przez Kopernika wiadomego własnego zapisu: „może uznawał za niewłaściwe ujawnianie swoich uczuć w akcie urzędowym, uważając, że obowiązkiem urzędnika jest zachować pewnego rodzaju obojętność”.

f. Z uwagi na to, że przed imieniem i nazwiskiem Kopernika widnieje inicjał wyrazu *dominum*, można w ogóle powątpiewać, czy wpis ten pochodzi od niego. Trzeba by dopiero wskazać jakiś niewątpliwy autograf naszego astronoma, w którym on sam tak się tytułuje. Nie czyni tego np. w zapisach o dokonanych przez siebie lokacjach łanów opuszczonych, pisząc stale: *Locatio mansorum per me Nicolaum Coppernic* (strona 77 dwa razy; 81; 85; 89 dwa razy; na stronie 91: *Ego igitur, Nicolaus Coppernic*). Tytułuje go natomiast *venerabilis dominus* Tideman Gise, zapisując dokonane przezeń lokacje (s. 92). Jeżeli więc omawianego tu wpisu do inwentarza z 1508 r. dokonał Kopernik sam, to dlaczego nie napisał: *Hec copia missa fuit domino episcopo per me, Nicolaum Coppernic*?

Omówiony powyżej wpis, własnoręczny Kopernika czy nie, jest bardzo cenny, gdyż dowodzi, że pod koniec roku 1510 nie doszło do zerwania między Kopernikiem a biskupem Łukaszem. Z tezą o rozejściu się dróg ich obu w owym czasie wystąpił Hans Schmauch przytaczając jako powód najpierw uprawianie przez biskupa polityki zdradzeń w Zakonie i wielkimi miastami Prus Królewskich, a później opór Kopernika przeciwko gromadzeniu dalszych prebend, na co w 1508 r. uzyskał był pozwolenie papieża i do czego chciał go wuj zmusić<sup>8</sup>. Do rozłamu nie

<sup>6</sup> H. Zins, *W kręgu Mikołaja Kopernika*, Lublin 1966, s. 253.

<sup>7</sup> J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii. Chronologia życia i działalności*, Olsztyn 1968, pozycje 75, 85, 258 i 259.

<sup>8</sup> H. Schmauch, *Des Kopernikus Beziehungen zu Schlesien*, Archiv für schlesische Kirchengeschichte, Bd. 13, 1955, ss. 146—151.

doszło, skoro jeszcze w 1511 r., jak wynika z odkrytego przez bpa J. Obłąka wpisu, Kopernik posyłał wiadomy dokument biskupowi Łukasowski, potrzebny mu do walki z Zakonem.

4. Na stronie 18 czytamy, że Kopernik „reformował kalendarz juliański”, na stronach 73 i 78 że go zreformował (*Er reformierte, He reformed*). Jak wiadomo, reforma kalendarza nastąpiła w 40 lat po śmierci Kopernika, za panowania papieża Grzegorza XIII. Zamierzona 70 lat wcześniej, na piątym soborze laterańskim, a więc za życia Kopernika, reforma nie powiodła się, a to z tej przyczyny, jak on sam pisze, że ani długość lat i miesięcy, ani ruchy Słońca i Księżycy nie zostały dokładnie zmierzone. Udział Kopernika w tych pracach polegał na tym, że z zachęty kierującego nimi biskupa zabrał się do dokładniejszych w tej mierze obserwacji i pomiarów.

5. Omyłkę Kopernika piszącego *De argento in Livonia impignorato* (strona 57 fotokopii) Wydawca poprawił zmieniając nie istniejące w łacinie *impignorato* na *impignorante*. Z tekstu źródłowego w ten sposób emendowanego dowiadujemy się „o srebrze w Inflantach zastawiającym”, co jest bez sensu. Kopernikowski *lapsus calami* należało oczywiście poprawić na *impignorato*. I tak też wydawca uczynił, skoro w przekładzie polskim na stronie 66 pisze „o srebrze oddanym w zastaw w Inflantach”. Ale uczynił to tylko *in pectore*, w druku natomiast pozostawiając owo błędne *impignorante*.

6. Omyłki drukarskie: strona 23, wiersz 15 od dołu, *hararum* poprawić na *horarum*; na stronie 72, wiersz 10 od dołu, *Einleitung* należy poprawić na *Einteilung*; na stronie 73, wiersz 24 od dołu, *materiallen* poprawić na *materiellen*; na stronie 74, wiersz 3 od dołu, powinno być *Personnenerläuterungen*; strona 21, wiersz 9 od góry, zamiast *exemo* powinno być *eximo*, jak jest w wierszu poprzednim.

7. W inwentarzu, fotokopia na stronie 59 pod sygnaturą M. Kopernik, wyliczając kopię listu do komtura pokarmieńskiego, pisze *brandenburgensem*, nie *brandenburgensem*, jak czytamy w liście przyjaciela jego, Jana Scultetiego, do Kaspra Schwalbacha w Tolkmicku z 17 kwietnia 1521 (wiersz 15 od góry fotokopii, podanej przez bpa J. Obłąka na stronie 421 omawianego tu tomu „Studiów”). *Brandenburg*, zamiast *Brandenburg*, jest wymową polską, stąd owo *brandenburgensem* u naszego astronoma.

Następna rozprawa, napisana przez Eugeniusza Rybkę, autora niejednej pracy poświęconej naszemu astronomowi, przedstawia na stronach 87—108 życie i twórczość naszego astronoma. Życia jego dotyczą rozdziałów o rodzinie i dzieciństwie Mikołaja Kopernika, o jego studiach krakowskich i włoskich, o jego pracy naukowej i publicznej na Warmii, o jego rozgłosie europejskim, wreszcie o druku jego dzieła i śmierci twórcy. Pozostałe rozdziały mówią o astronomii krakowskiej w XV wieku, o zagadnieniu ruchu planet w czternasto- i piętnastowiecznej filozofii przyrody, wreszcie o znaczeniu i charakterze myśli kopernikowskiej. W zakresie życiorysu astronoma nie otrzymujemy żadnych nowych wiadomości. Poprawić nawet należy nazwanie na stronie 89 najdawniejszego krakowskiego Kopernika, występującego w księgach miejskich pod r. 1367, „zarządcą łaźni miejskiej”. Był on tylko *lixa in balneo lictoris*. Rzecznik

lixa oznacza markietana wożącego wodę za wojskiem. Łażnia była własnością *lictora* czyli woźnego miejskiego, a ów Kopernik, którego imienia chrzestnego nie znamy, dowoził do niej wodę i lał na rozpalone kamienie wytwarzając parę. Za zranienie sługi jednego z mieszczan krakowskich został on skazany na chłostę i wyrzucenie z miasta. Nie miał więc prawa obywatelstwa. Na wyrzucenie z miasta skazano także następnego znanego nam Kopernika (1375), imieniem „Niczko”, za liczne awantury. Gdy pierwszy z nich należał niewątpliwie do nizin społecznych, to drugi uprawiał zyskowne rzemiosło płatnerza, ale i on nie miał widocznie prawa obywatelstwa w Krakowie, skoro tak łatwo mógł być z niego wyrzucony. Dopiero domniemany pradziad naszego astronoma, Mikołaj, uzyskał wspomniane prawo w 1396 r. za poparciem byłego wójta krakowskiego, a ówczesnego rajcy, Mikołaja Dąbrowy, o którym mówi król Władysław Jagiełło w liście do arcybiskupa ryskiego z 1392 r. jako o swoim mężu zaufania w kontaktach z arcybiskupem w ich wspólnej walce z Zakonem<sup>9</sup>.

Rozprawę swą E. Rybka zaliczył do omówionych przezeń przedtem „różnorodnych i licznych popularnych ujęć postaci i twórczości naszego genialnego astronoma”. Najcenniejsze są te jej części, które przedstawiają „drogę myślową twórcy heliocentrycznej budowy świata na tle ruchu intelektualnego z końca XV stulecia, w szczególności w odniesieniu do Akademii Krakowskiej, która ukształtowała jego umysłowość”. Mamy tu więc obraz przodującej w ówczesnym świecie polskiej myśli naukowej. Ze względu zaś na tezę opartą na teorii względności i głoszącą, że z punktu widzenia matematycznego oba systemy, i ptolemeuszowski i kopernikowski, są ekwiwalentne, ze szczególnym zainteresowaniem czyta się wywody Autora w rozdziale dziewiątym pt. *Znaczenie i charakter myśli kopernikańskiej*. Była ona tak wielka, że, jak pisze Autor, „zwolenników zdobywała powoli”, że nawet sam jej twórca naukowych następstw jej „przewiedzieć jeszcze nie mógł”. „Pozostała wszakże w nauce najistotniejszą konsekwencją nauki Kopernika, wynikająca z faktu, że Ziemia jest jedną z planet i do niej powinny odnosić się te same prawa fizyczne, które są słuszne dla całego świata, a poza tym powinna ona być zbudowana z takich samych elementarnych cegiełek materii, jak i cały wszechświat. Nowoczesna astronomia w pełni potwierdziła jedność praw i materii we wszechświecie”.

W następnej rozprawie pt. *Zarządzanie Warmią na przełomie XV/XVI wieku*, napisanej przez Tadeusza Grygiera, tracimy z oczu, zdawałoby się, Kopernika. W rzeczywistości jednak, chociaż o nim nie mówi, jest ona z nim związana ze względu na jego działalność publiczną w zakresie administracji dóbr kapitulnych, jak i udział w zarządzaniu w pewnych okresach całą diecezją. Rozprawa dotyczy ustroju Warmii. Autor usiłuje wykazać, że na Warmii istniały instytucje przeczące tezie Bogusława Leśnodorskiego głoszącej, że „formy zarządu i sądownictwa miały charakter ściśle dominialny”, czyli prywatno-prawny. Autor dowodzi, że

<sup>9</sup> A. Wojtkowski, op. cit., ss. 86—87.

przeciwnie miały one charakter publiczno-prawny i stwierdza w warmińskim księstwie-biskupstwie istnienie dwóch organizmów politycznych, czyli dwóch państw, jednego pod władzą biskupa, a drugiego pod władzą kapituły. Miały one odrębne pieczęcie państwowe i odrębne stolice: państwo biskupie w Lidzbarku, a państwo kapitulne we Fromborku. „Teza o rozdrobieniu państwowym Warmii, pisze Autor dalej, znalazła w istnieniu dwóch stolic swe uzewnętrznienie”. „Istnienie więc dwu stolic (Lidzbarka i Fromborka) oraz dwu centr administracyjnych (Lidzbarka i Pieniężna) potwierdza istnienie dwu władz zwierzchnictwa terytorialnego”. Oba państwa warmińskie miały także własne skarby państwowe. „Skarb państwa wyodrębniał się tak od skarbu biskupiego jak i od skarbu kapitulnego”, ale „oba skarby państwowe Warmii przechowywane były na zamku lidzbarskim”. Również w zakresie administracji Autor stwierdza istnienie „instytucji aparatu państwowego”, a więc czegoś różnego od „dominialnego”. Wskazuje także na istnienie na Warmii „regaliów”, czyli źródła dochodów zastrzeżonych tak dla biskupa, jak i dla kapituły. Elementem scalającym, przewyciężającym rozdrobienie państwowe Warmii, były sejmiki ziemskie stanów warmińskich. Dwa te suwerenne państwa warmińskie uznawały tylko zwierzchnictwo papieża i króla polskiego nad sobą, lecz prośby kapituły warmińskiej ślane do króla, by bronił Warmii przed Krzyżakami, „wcale nie świadczyły o rezygnacji z suwerenności politycznej”. — Rozprawa zawierająca tak ciekawe, ale i ryzykowne tezy, wywoła niewątpliwie ożywioną dyskusję.

Omyłki: na stronie 109, wiersz 16 od dołu *Fürstums* poprawić na *Fürstentums*; na stronie 112, wiersz 2 od dołu *teleneorum* poprawić na *teloneorum* a *les ministres* na *des ministres*; strona 121, wiersz 15 od dołu władz poprawić na władztw; wiersz 11 od dołu *reichsunmittelbarer* poprawić na *reichsunmittelbare*, a w wierszu 9 od dołu *mittelbarer* na *mittelbare*; na stronie 125, wiersz 2 od dołu *laudo* poprawić na *laudum*; strona 126, wiersz 2 od dołu *appelando* poprawić na *appellando*; strona 127, wiersz 6 od dołu *Manteufel* poprawić na *Manteuffel*; strona 137, wiersz 10 od dołu *horrendos* poprawić na *horrendas*; strona 157, wiersz 4 od dołu *Quatembergericht* poprawić na *Quatembergericht* [= *quattuor tempora*; sądy te odbywały się cztery razy w roku, na św. Łucję, popielec, Zielone Świątki i Podwyższenie Krzyża, czyli w okresie suchych dni]. Na stronie 117, wiersz 4 od dołu, w zwrocie „w tzw. *sicilimento*” należało objaśnić czytelnikowi, że *sicilimentum* znaczy „pokłosie”. Na stronie 156 znajdujemy informację, że w skład sądu ziemskiego wchodził burgrabia urzędu lidzbarskiego i wójt krajowy „jako tzw. *comparenten*”, ale *comparentes* znaczy „stawający” lub „zjawiający się”, czyli odnosi się do stron toczących spory.

Religijnością Kopernika zajął się pokrótce E. Rybka w wyżej omówionej rozprawie, stwierdzając że nasz astronom, podobnie jak inni uczeni wieku XVI i XVII, „widział we wszechświecie dzieło Boże”, że jednak „w znacznie wyższym stopniu spotykamy pierwiastek religijny, graniczący z mistycyzmem, u najbardziej konsekwentnego kopernikanisty, jakim był Jan Kepler (1571—1630)”. Obszerniej i dokładniej rozpatrzył to zagadnienie profesor teologii dogmatycznej i biskup, ks. Julian Wojtkow-



ski, w rozprawie pt. *Teologia Mikołaja Kopernika*, wydrukowanej na stronach 175—183. Dowiadujemy się z niej, że „w zakresie teologii poznania ludzkiego Mikołaj Kopernik przyjmował trzy stopnie: poznanie naturalne — rozumowe, poznanie nadprzyrodzone — z objawienia i poznanie mistyczne — przez kontemplację”, że „zdawał sobie sprawę z niesprzeczności tych trzech stopni poznania”, że „zagadnienie to doczekało się rozstrzygnięcia ze strony Kościoła w XIX i XX wieku”, że wreszcie wobec tego astronom nasz „był tu prekursorem, być może w oparciu o św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu”. Dowiadujemy się dalej, że w teologii Boga Kopernik głosił poglądy mieszczące się „w ramach czystego teizmu, opartego na objawieniu przechowywanym i podawanym przez Kościół, niejednokrotnie nawet w wyprzedzeniem formalnej definicji dogmatycznej ogłoszonej w XIX wieku na Soborze Watykańskim I”. W teologii przyrody Kopernik, wierząc w transcendencję Boga nad światem, daleki był od panteizmu. Bóg jest przyczyną a świat, stworzony dla ludzi — skutkiem. „Ludzkość z woli Bożej stanowi ośrodek wszechświata”. I w tych poglądach swoich Kopernik „wyprzedza formalną definicję dogmatyczną Soboru Watykańskiego I”. Co do problemu Chrystusa astronom nasz wierzył w jego historyczność i widział możliwość dokładnego ustalenia jej „w ramach kalendarza astronomicznego”. Zawierający tę tezę List jego „świadczy o chrześcijaństwie i z wiary i z wiedzy”. Rzeczywistością był dla niego nie tylko Chrystus historyczny, ale i Chrystus mistyczny. „Kilkadziesiąt lat pracy badawczej poświęcił astronomii, aby dać pewniejszą podstawę do reformy kalendarza kościelnego rządzącego liturgią. Sam tym kalendarzem żył na co dzień”. Autor zaświadcza Kopernikowi „osobistą surowość życia” będącą „konsekwencją jego poglądów teologiczno-moralnych i ascetycznych”. Za pierwszy obowiązek uważał oddawanie czci Bogu, a za drugi „spełnianie powinności względem ojczyzny, aż do ofiary życia”.

Określeniem stanowiska teologicznego Kopernika zajmuje się także rozprawa ks. Mariana Borzyszkowskiego pt. *Mikołaj Kopernik i Tideman Gise* (ss. 185—204). Przyjaźń naszego astronoma z mającym szlachectwo polskie Gisem, późniejszym biskupem warmińskim, nie została zachwiana różnicą w poglądach teologicznych. Zbyt silnie łączyły obu wspólnie wysiłki w kierunku utrwalenia więzów Warmii z Polską i zgodne wyznawanie heliocentryzmu. Co do owych różnic w poglądach teologicznych między obu przyjaciółmi Autor stwierdza, że gdy teologia Kopernika jest „jak najbardziej kościelna, zgodna z nauczaniem Kościoła”, nie wykazująca „żadnych tendencji zbliżenia z protestantyzmem”, to teologia Gisego „mimo swych wzniosłych celów nie bardzo mieści się w ramach nauczania Kościoła” i „wykazuje duże tendencje ireniczne wobec protestantyzmu”.

Znany szerokim kołom czytelniczym, przede wszystkim czytelnikom „Tygodnika Powszechnego”, popularyzator nauki o strukturze wszechświata ks. Michał Heller omawia na stronach 205—210 „zasadę Kopernika we współczesnej kosmologii”. Autor wyjaśnia nam tu obszerniej to, czego dowiedzieliśmy się z rozdziału dziewiątego rozprawy E. Rybki o „charakterze myśli kopernikańskiej”. W sprawie tzw. ekwiwalencji systemów

geo- i heliocentrycznego ks. Michał Heller pisze co następuje: „Astronomia Ptolemeusza stanowiła rodzaj skutecznego algorytmu pozwalającego z dobrą dokładnością wyznaczać położenie Słońca i planet. Za takiż algorytm można uważać system Kopernika. Pod tym względem spór między Ptolemeuszem a Kopernikiem dotyczy jedynie osiągalnego stopnia rachunkowej dokładności”. W czym więc odkrycie Kopernika stanowi krok naprzód? W tym, iż „rezygnacja z geocentryzmu sprawiła, że wszystkie obserwacje, przeprowadzone na Ziemi, przestają być czymś wyjątkowym, lecz stają się regułą dla każdej planety, a w jeszcze dalszej perspektywie nabierają ogólnej ważności dla wszystkich «miejsc» wszechświata”. Ale „proces równouprawnienia” owych „miejsc” został przez Kopernika „jedynie zapoczątkowany”, bo nie odważył się on jeszcze „całkowicie zrezygnować ze środka wszechświata” upatrując jednakże ów środek w Słońcu, a nie w Ziemi. Zamiana ta nie stanowiła „założenia istotnego dla rewolucji, jakiej dokonał Mikołaj Kopernik”. Istotne jest to, że „kopernikańską jedność obrazu świata” należy traktować jako zasadę metodologiczną, umożliwiającą badanie wielkiego wszechświata”, bo „jeżeli nie przyjmujemy, że wszechświat, średnio rzecz biorąc, jest wszędzie taki sam [...] i wszędzie obowiązują w nim te same prawa przyrody, to nie będziemy dysponować żadnymi sensownymi źródłami informacji o regionach świata w największej skali”. A jak przedstawia się „zasada Kopernika” w świetle teorii względności Einsteina? W 1931 r. Einstein pisał, że „wszystkie miejsca wszechświata są równouprawnione, w szczególności średnia gęstość materii gwiazdowej winna być także wszędzie jednakowa”. Nazwano to „einsteinowską zasadą kosmologiczną”. Jednakże, pisze Autor, „niektórzy uważają, że ze względu na związki tej idei z dziełem Kopernika słuszniej mówić nie o einsteinowskiej zasadzie kosmologicznej, lecz wprost o zasadzie Kopernika lub o uogólnionej zasadzie Kopernika” (s. 207).

*Uwagi o nieskończoności kopernikowskiego świata* Stanisława Kempy poświęcone są zagadnieniu, które poruszył E. Rybka na stronie 105 rozprawy omówionej wyżej. Z zacytowanych tam wypowiedzi E. Rybka wysuwa wnioski, że astronom nasz „w podejściu do istoty świata jak gdyby się zawałał widząc, że pojęcie skończoności świata, konieczne w układzie geocentrycznym, bynajmniej nie jest konieczne dla jego teorii budowy świata”. Ostatecznie jednak kwestię tę pozostawił filozofom przyrody do rozstrzygnięcia. Do tych samych wyników, badając to zagadnienie, doszedł także Stanisław Kempa.

Na stronach 215—230 Zofia Włodek wyjaśnia *Koncepcję metafizyki według Jana Burydana*, wyłożoną w jego komentarzu do metafizyki Arystotelesa. Przebadanie metafizycznego świata myśli Burydana ma, zdaniem Autorki, wielkie znaczenie nie tylko dla poznania filozofii czternastowiecznej, ale i dla pogłębienia filozofii polskiej XV wieku, zwłaszcza pierwszej jego połowy. Gdy się w wyniku tych badań potwierdzi dotychczasowa hipoteza, że metafizyka filozofów wykładających na średnio-wiecznym uniwersytecie krakowskim była inspirowana przez Burydana, natenczas zostaną odkryte ważne przyczyny rozkwitu etyki, logiki i fizyki w środowisku krakowskim.

W rozprawie pt. *Na marginesie klauzuli kościelnego urzędu cenzorskiego dotyczącej dzieła Mikołaja Kopernika* (ss. 231—259) ks. Tadeusz Pawluc zajmując się klauzulą *donec corrigatur* z 1616 r., zawieszającą dzieło, dopóki nie zostanie poprawione, czyli dopóki teoria naszego astronoma nie zostanie przedstawiona jako hipoteza tylko. Głębsze przyczyny owego zawieszenia Autor upatruje w zjawiskach ówczesnego życia społecznego. Kościół nigdy nie głosił, że nauka Kopernika nie da się pogodzić z wiarą, lecz był tylko zdania, że ze względu na ówczesny stan nauki nie można jej uważać za naukowo udowodnioną. Zresztą Kościół katolicki nie był sam, który tak sądził. Odpowiedzialność za opóźnienie zwycięstwa heliocentryzmu trzeba rozłożyć na szersze kręgi. Część odpowiedzialności ponosi także zbyt wolno rozwijająca się hermeneutyka biblijna.

Następna obszerna i odsyłająca często do źródeł archiwalnych rozprawa Barbary Bieńkowskiej pt. *Z dziejów recepcji heliocentryzmu w polskich szkołach katolickich od XVI do XVII wieku* (ss. 261—312) stanowi cenne uzupełnienie znakomitej monografii tejże Autorki pt. *Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII wieku*, wydanej w 1971 r. we Wrocławiu jako tom III serii pt. „*Studia Copernicana*”. Autorka korzystała nie tylko ze źródeł drukowanych, ale także z rękopisów Biblioteki Narodowej, Jasnogórskiej, Kórnickiej, Ossolineum, Uniwersytetu Warszawskiego i warszawskiego Seminarium Duchownego. Na podstawie takich materiałów mogła Autorka rzucić wiele nowego światła na dzieje umysłowości polskiej i polskich szkół katolickich. Okazuje się, że najstarsze przejawy zainteresowania myślą Kopernika pochodzą z braniewskiego kolegium jezuickiego z lat 1594 do 1610. Trwając nadal przy ptolemeuszowskim obrazie świata szkoły katolickie mogły teorię Kopernika traktować tylko jako ciekawostkę. W Braniewie też pojawiły się pierwsze próby niedosłownego tłumaczenia wypowiedzi biblijnych stwierdzających ruch Słońca naokoło Ziemi. Ale dekryty z lat 1610, 1620 i 1633 zahamowały ten proces. Nawiązano do niego w polskich szkołach katolickich dopiero po 1750 r., po odejściu od scholastyki i przyjęciu filozofii *recentiorum*. Zawsze jednak odnoszono się do Kopernika z największym szacunkiem i uważano go za niezwykłego człowieka i uczonego, pobożnego kanonika warmińskiego, ziomka z Torunia i wychowanka uniwersytetu krakowskiego.

O tym, jak się odnoszono do niego w polskich szkołach protestanckich, poucza nas również cenna i źródłowa rozprawa współautora *Historii gimnazjum toruńskiego* z 1968 r. Stanisława Salmonowicza pt. *Myśl Kopernika w Toruniu na przełomie XVII/XVIII wieku* (ss. 313—338). Autor oparł się nie tylko na współczesnych drukach toruńskich, jak programy i sprawozdania roczne, ale również na rękopisach. W wyniku swoich badań mógł on stwierdzić, że „rozwinął się w Toruniu w XVII wieku zarówno kult pamięci Kopernika, co i naukowe zainteresowanie dorobkiem jego myśli”. W latach 1660—1763 Toruń należał „do czołowych ośrodków nauki i dydaktyki na ziemiach polskich”, a to głównie dzięki swemu luteranickiemu *Gymnasium Illustre*, do którego „nowe poglądy naukowe i filozoficzne docierają szeroką falą via kraje niemieckie i uniwersytety

holenderskie”. Studia nad heliocentryzmem rozwinęły się w tym środowisku szczególnie w pierwszej ćwierci XVIII wieku, a tamtejszy profesor J. Arnd ogłosił w 1722 r. pierwszy podręcznik astronomii oparty na heliocentryzmie.

W rozprawie, wydrukowanej na stronach 339—378, Mieczysław Markowski charakteryzuje pięć okresów rozwoju astronomii w Polsce w epoce przedkopernikowskiej. Pierwszy trwał od początków do połowy XIII wieku i był „okresem przenikania europejskiej astronomii naukowej do polskiej astronomii ludowej”; następny, zakończony powstaniem uniwersytetu kazimierzowskiego w Krakowie, to „okres pierwszych prób czynnego włączania się do europejskiego ruchu astronomicznego”; cechą charakterystyczną okresu trzeciego jest „kształtowanie się krakowskiej szkoły astronomicznej w oparciu o paryską czternastowieczną filozofię przyrody i astronomię”; czwarty — to „okres rozwijania się krakowskiej astronomii w powiązaniu z nauką włoską i wiedeńską”; wreszcie okres piąty, obejmujący koniec wieku XV i początki XVI, a więc lata studiów krakowskich Kopernika, to „okres rozkwitu i międzynarodowego promieniowania krakowskiej szkoły astronomicznej”. Na 40 stronach druku Autor dał nam znakomity zarys historii umysłowości europejskiej i polskiej od wprowadzenia chrześcijaństwa u nas aż do początków wieku zygmuntońskiego. Krakowska astronomia dała wprawdzie Kopernikowi doskonałe przygotowanie w zakresie obserwacji i obliczeń astronomicznych, zwróciła jego uwagę na istniejące w niej sprzeczności, lecz impulsu do stworzenia heliocentryzmu dać mu nie mogła, gdyż trzymała się niezachwłania geocentryzmu.

Grażyna Rosińska, znawczyni historii astronomii krakowskiej i konstrukcji ówczesnych przyrządów astronomicznych, po przebadaniu licznych rękopisów z tego zakresu, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej, mogła stwierdzić, że Kopernik, który we Fromborku sam sobie wykonywał instrumenty potrzebne mu do obserwacji, był pod tym względem spadkobiercą krakowskiej tradycji. Dotycząca tych zagadnień obszerna rozprawa jej pt. *Mikołaj Kopernik i tradycje krakowskiej szkoły astronomicznej* z podtytułem: *Znajomość traktatów o instrumentach astronomicznych w Krakowie w XV wieku* wydrukowana jest na stronach 379—404. Czy *ypotemissa* na stronie 382, wiersz 4 od dołu nie należałoby poprawić na *ypotenussa* = *hipotenuza*? Na stronie 393, wiersz 9 od góry w pierwszej szpalcie, *quoat* poprawić należy na *quot* (ile). Na stronie 401, wiersz 5 od dołu *Huc tractatus* poprawić na *Hic tractatus*. Na stronie 402, wiersz 3 od góry, *quadranti* poprawić na *quadrante*. Przytoczone na tej samej stronie, wiersze 16 i 17 od dołu, zdanie łacińskie nie daje sensu, gdy się je przełoży na język polski: „Chcę więc w tym dziełku objaśnić, jak instrument ten określa i jak miejsca planet”. Sensu nabiera ono, gdy użyty tu skrót paleograficzny odczytamy nie jak *qualiterque* lecz jak *qualiacumque*. Wtedy się z tego zdania dowiemy, że z pomocą owego instrumentu można było określić „jakieś bądź miejsca planet”.

W rozprawie pt. *Kościół św. Jana w Toruniu w czasach Mikołaja Kopernika. Próba rekonstrukcji wyposażenia dotyczącej kościoła parafialnego Watenrodów i naszego astronoma w jego latach dziecięcych*, Marian

Dorawa ustala, co z jego architektury i wyposażenia wewnętrznego, które mógł oglądać Kopernik w swoich latach toruńskich, przetrwało aż dotąd. Uwzględnił też Autor pochodzące z późniejszych czasów, a związane z naszym astronomem zabytki, jak epitafium jego wuja, biskupa Łukasza, jego własne epitafium fundowane w 1580 r. przez Melchiora Pirnesiusa oraz posąg marmurowy z 1766 r.

Portrety Kopernika omawiają dwie rozprawy: Barbary Kuczały, *Osiemnastowieczna kopia portretu Mikołaja Kopernika ze zbiorów Domu Jana Matejki w Krakowie* (ss. 431—440) oraz Edwarda Łepkowskiego, *Mikołaj Kopernik w twórczości Jana Matejki* (ss. 441—451). Ostatnia wreszcie rozprawa, pióra znakomitego numizmatyka, Mariana Gumowskiego, omawia na stronach 453—518 medaliony, medale właściwe, medaliki i monety z podobizną Kopernika. Autor daje reprodukcję ich wszystkich, a przy każdym z nich dotyczącą ich literaturę.

W dziale „Materiały” (ss. 519—522) bp Jan Obłąk wykazuje na podstawie listu Jana Scultetiego, przez niego własnoręcznie napisanego i podpisanego dnia 17 kwietnia 1521, że ogłoszone przez Mariana Biskupa w *Nowych materiałach do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512—1537* (Warszawa 1971, ss. 36—38) dwa niemieckie pisma kapituły warmińskiej z 1518 r. zostały napisane ręką Scultetiego, nie Kopernika. Na stronach 523—524 Maria Kowalczyk publikuje i omawia *Wypominki Uniwersytetu Krakowskiego* z lat 1431/32, 1453 i 1458, czyli imienny wykaz dobrodziejów i dobrodziejek Uniwersytetu, żywych i umarłych, poleconych młodemu społeczności uniwersyteckiej. Wydrukowane tu źródła mają wartość m.in. i „dla ustalania dat śmierci osób związanych z Uniwersytetem, czasu powstawania poszczególnych katedr fundowanych przez dobrodziejów”. Na stronie 526, wiersz 22 od dołu, omyłkę drukarską *Hungarivales* poprawić na *Hungaricales*, na stronie następnej, wiersz 23 od dołu *renumeret* poprawić na *remuneret* (żeby im Bóg wynagrodził trudy, a nie, żeby ich policzył na nowo). Na stronie 528, przypis 13, „z Pilicy” poprawić na „z Pilczy”; na stronie 529, wiersz 6 od góry *salvamini* poprawić na *salvemini*; na stronie 530, wiersz 13 od góry, *succamerari* poprawić na *succamerarii*, a w wierszu 15 od góry *conthorali* na *conthoralis*; na stronie 534, wiersz 9 od góry, *Hermeni* poprawić na *Hermani*.

W napisanej przez bpa Juliana Wojtkowskiego i ks. Mariana Borzyszkowskiego recenzji *Lokacji łańców opuszczonych*, autografu Mikołaja Kopernika wydanego w 1970 r. przez Mariana Biskupa, znajdujemy obok krytycznych uwag i poprawek, następującą końcową wypowiedź: „Na tle tchnącego polskością łańciskiego tekstu *Lokacji* warto rozważyć bardzo znamienne wypowiedzi Mikołaja Kopernika: *Actum die s.[ancti] Adalberti patrie patris et apostoli* — Działo się w dniu św. Wojciecha, ojca i apostoła ojczyzny (ss. 81, 99). Wypowiedź ta świadczy nie tylko o szczególnym kulcie św. Wojciecha, lecz również o świadomości ojczyzny u Kopernika. W swych lakonicznych zapiskach Kopernik nie określa, o jaką ojczyznę chodzi. Byłoby jednak truizmem przypominać, nawet dziś, jakiej ojczyzny patronem był i jest św. Wojciech” (s. 538). Istotnie, św. Wojciech jest patronem Polski, ale nie jest ani jej ojcem, ani jej aposto-

lem. Przybył on do Polski nie po to, by ją ochrzcić i dzięki temu zostać jej ojcem, lecz po to, by w niej założyć bazę misyjną, z której pierwotnie zamierzał wyruszyć do pogańskich Luciców, bo, jak mówi jedno ze źródeł, ich „język znał”. Doradzono mu jednak, by udał się do Prus, „ponieważ, jak mówi wspomniane źródło, ten kraj był najbliższy i znany rzeźniczemu księciu”, tj. Bolesławowi Chrobremu. Płynąc łodzią Wisłą zatrzymał się w Gdańsku i „tam przez kilka, zdaje się, dni nauczał i chrzczył”<sup>10</sup>. Źródła nie piszą, czy ochrzczeni przezeń w Gdańsku byli przedtem poganami. W bibliografii O. R. Gustawa, dodanej do życiorysu opracowanego przez J. Karwasińską, na stronie 592 znajdujemy dwie pozycje mówiące o tym, jakich narodów apostołem był św. Wojciech: Ch. Duering, *Exercitatio historica prior de vita s. martyris Adalberti Hungarorum Prussorumque apostoli*, Regiomonti 1693 oraz F. Stadlender, *Exercitatio historica posterior de vita s. martyris Adalberti Hungarorum Prussorumque apostoli*, tamże i w tymże roku. Miał więc Kopernik na myśli swoją ściślejszą „ojczyznę”, mianowicie Prusy, które w traktacie o monecie nazywa *Respublica Prussiana* czyli rzeszpospolitą pruską (zdanie, w którym to określenie występuje, zacytował w innym związku bp J. Wojtkowski w rozprawie o teologii astronoma na stronie 178). Szesnastowieczne pojęcie *patria* miało inne niż dziś znaczenie. Wszak Melanchton uważał uniwersytet wittenberski i jego siedzibę za swoją *patria*, za którą chętnie dałby życie swoje, gdyby to jej mogło być pomocne (*Si quid opis adferre possim patriae — nam Academiam et eius sedem vere iudico esse patriam — libenter vitam profunderem*<sup>11</sup>), z czego wcale nie wynika, że nie uważał się za Niemca. Wydaną w 1557 r. *Komedję Justyna i Konstancji* Marcin Bielski poprzedził „rozmową autora z książką” zawierającą m.in. następującą radę:

A gdy będziecie w Mazoszu,  
Przedajcie się po dwu groszu,  
Bo tam ziemia bardzo ludna,  
.....  
Radzi po polsku czytają.  
Potem do Polski pójdziecie<sup>12</sup>.

A więc Mazowsze w oczach tego dawnego dworzanina Janusza IV jest czymś różnym od Polski, oczywiście jako „ojczyzna” ściślejsza. Nie ma więc obawy, że przypisując Kopernikowi takie pojmowanie „ojczyzny” zaprzeczmy jego polskości. Wystarczy zresztą przypomnieć, że wraz z biskupem warmińskim Maurycem Ferberem (1523—1537) i Tidemanem

<sup>10</sup> J. Karwasińska, *Wojciech-Adalbert*, w: *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*. Dzieło zbiorowe pod redakcją O. R. Gustawa, t. 2, Poznań 1972, ss. 582 n.

<sup>11</sup> Ph. Melanchthon, *Ad epistolarum Philippi Melanthonis librum primum et secundum... liber tertius*, Breae 1590, s. 206 — list do Pawła Ebera z 22 IV 1547.

<sup>12</sup> I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, wyd. 11, Warszawa 1971, s. 144.

Gisem pracował on energicznie nad silniejszym zespoleniem Warmii i Prus z Polską.

Druga recenzja, pióra bpa J. Wojtkowskiego, zaznajamia nas z krytycznym wydaniem dwu najstarszych kalendarzy gnieźnieńskich, opracowanym przez ks. Bogdana Bolza (Poznań 1971). Kalendarze pochodzą z IX wieku i mogą być „śladem działalności mnichów irlandzkich w Gnieźnie”. Omówiony tu tom „Studiów Warmińskich” kończy się zatem problemem, którym Kopernik zajmował się przez całe życie, mianowicie uściśleniem obliczeń obrotów ciał niebieskich, problemem, który rozwiązał w dziele poświęconym owym obrotom (*De revolutionibus orbium coelestium*). Omyłki: strona 189, wiersz 5 od dołu, *commune* poprawić na *communes*; strona 190, wiersz 4 od dołu, odsyłacz: „K. Forstreuter, j.w., s. 225 n.”, ale „wyżej” nie znajdujemy tytułu rozprawy tegoż autora; strona 268, przypis 9: *Quid Copernicus, at non* poprawić na *an non*, podobnie jak u Cicerona: *Sed quid Curio, an illam orationem non legit?*; strona 328, wiersz 25 od góry: *Thorunense* poprawić na *Thorunensi*; strona 353, przypis 57: *Mondartenforschung* poprawić na *Mundartenforschung*; strona 356, przypis 73: *alteraciones* poprawić na *altercationes*, a *contaciones* na *contenciones*; strona 362, wiersz 4 od dołu: *decusatum* poprawić na *decoratum*; strona 366, przypis 156: *loycam cum philosophiam* poprawić na *philosophia*; w tymże przypisie: *que quasi perierat, si [...] non exercitata fuisset*, poprawić na *perierit*; strona 374, przypis 198: *ingrossacione* poprawić na *ingrossacione*; strona 377, wiersz 11 od góry: *entscheidener* poprawić na *entscheidender*; strona 359, przypis 99: *estibus* poprawić na *estivus*. W skorowidzu nazwisk „Mniszch” poprawić na „Mniszech”. Na stronie 546 „Konstancja zona Wazy”. Nazwa dynastii przywarła w ostatnim czasie do imienia króla Zygmunta III tak silnie, że wystarczy nazwać go już tylko Wazą. Trzeba się upomnieć o krzywdę jego dwóch synów, Władysława IV i Jana II Kazimierza, do których imion jeszcze się nie dołącza „Waza”. Może by i Augustowi II i III należało przyczepić nazwę dynastii „Wettin”. Na stronie 546 czytamy *Leberecht von Ampach*. „Leberecht” (żyj prawie) jest imieniem chrześnym, nadanym między innymi Blücherowi, podobnie jak „Fürchtegott” (bój się Boga, miał je pisarz niemiecki Gellert). Hasło powinno zatem brzmieć: *Ampach, Leberecht von*. Nie ma w skorowidzu Mikołaja Niemierzy z Kuzelowa ze strony 528 i przypisu 12 tamże. „Peurbach” wszędzie poprawić na „Peurbach”. W *Skorowidzu rękopisów* na stronie 560 „Narwy” poprawić na „Nawry”. Na stronie 568 *Materies* poprawić na *Matières*.

\* \* \*

Obchodząc pięćsetną rocznicę przyjścia na świat Kopernika uświadamiamy sobie także wszystko, co diecezja warmińska uczyniła dla niego. Wiemy, że nadając mu godność kanonika warmińskiego zapewniła mu wybitne stanowisko w Kościele i społeczeństwie z więcej niż dostatnim utrzymaniem, umożliwiła mu studia na humanistycznych uniwersytetach włoskich i nawiązanie kontaktów z wybitnymi tamtejszymi przedstawicielami nauk ścisłych, a po powrocie do kraju, delegując go do pomocy

biskupowi Łukaszowi, dała mu możność zaznajomienia się z wielką polityką Polski Jagiellońskiej, głównie w zakresie spraw krzyżackich, których wuj jego, doradca królów Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta I, był wówczas najwybitniejszym znawcą. Wiemy też, że kapituła warmińska, powierając mu zarząd dóbr swoich, a przez krótki czas także zarząd całej diecezji, dała mu możność zabłyśnięcia talentami administracyjnymi, że odnosiła się życzliwie do jego badań i obserwacji uwieńczonych stworzeniem nowego obrazu świata, tak przeciwnego temu, z którym Kościół żył się od lat półtora tysiąca.

I dziś diecezja o tak wielkiej przeszłości uczciła godnie pięćsetną rocznicę urodzin swego wielkiego dostojnika tomem dziewiątym rocznika „Studia Warmińskie”, którego wyrażnej wartości naukowej nie umniejszają poczynione tu zastrzeżenia i poprawki.

DER DEM ASTRONOMEN MIKOŁAJ KOPERNIK GEWIDMETE BAND  
DES JAHRBUCHS „STUDIA WARMIŃSKIE”

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die vorliegende Besprechung behandelt die Ergebnisse von 17 Aufsätzen, 2 Miszellen und 2 Buchbesprechungen, die den Inhalt des im Jahre 1973 erschienenen Bandes der im Titel angeführten Zeitschrift bilden.

Das Hauptinteresse beansprucht und verdient ein bisher nicht beachtetes und erst vom Ermländer Weihbischof Prof. Dr. Jan Oblak identifiziertes Autograph unseres Astronomen, das ein von ihm im J. 1520 aufgenommenes Inventar der Urkunden des Kapitelarchivs enthält. Eine zweite, in demselben Aufsatz behandelte Entdeckung des genannten Verfassers bilden die zwischen den Zeilen des Delauschen Urkundeninventars von 1508 von Kopernik eigenhändig gemachten Eintragungen. Eine von ihnen ist besonders interessant, weil sie es ermöglicht, eine von Hans Schmauch im J. 1938 und 1955 aufgestellte Behauptung, es sei Ende 1510 zwischen Kopernik und seinem bischöflichen Onkel zum Bruch gekommen, zu berichtigen. Aus der genannten Eintragung ergibt sich, daß noch im J. 1511 Kopernik seinem Oheim eine von diesem benötigte Urkunde, nämlich eine Pergamentkopie des Friedensvertrages von 1411, aus dem Kapitelarchiv hat zukommen lassen, die dann wieder dem genannten Archiv zurückerstattet wurde.

Rezensent sucht auch, abweichend von zwei betreffenden Verfassern, zu erweisen, daß Kopernik, indem er den hl. Wojciech-Adalbert „pater patriae et apostolus” nennt, unter „patria” Preußen und nicht das Kernpolen verstanden habe, daß aber daraus durchaus nicht zu folgern sei, er habe sich nicht für einen Polen gehalten, ebensowenig wie von Melanchthon behauptet werden könnte, er habe sich nicht für einen Deutschen gehalten, weil für ihn Wittenberg und seine Hochschule die „patria” war, für die er sein Leben einzusetzen bereit war. Rez. berichtet schließlich noch einige irrtümliche Entzifferungen in angeführten Zitaten aus mittelalterlichen Handschriften sowie einige Druckfehler.